GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

CZWARTEK

18 PAŹDZIERNIKA 1917

NR. 246. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35. Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce) K —·20
„ układ tabelaryczny . . „ —·40
Nadesłane . . . . „ 1·—
Nekrologi . . . . „ 1·—
Komunikaty (po kronice) . . . . „ 2·—
Paski (2 i 3 stronica) . . . . . „ 2·—
½ Paski poprzeczne . . . . . . „ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl. „ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „ „ 2·—
Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, nas ę pas 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 8.

Walka o Bałtyk.

Rozważania niemieckie.

Berlin. O dalszych operacyach w obrębie wyspy Ozylii przynosi Biuro Wolffa następujące szczegóły: Rosyjskie morskie siły bojowe, a wśród nich: okręty liniowe, krążowniki pancerne, łodzie kanonierskie i łodzie podwodne w pospiesznym odwrocie cofają się poza zaporę minową w kierunku wschodnim, ścigane przez część floty niemieckiej. Tym sposobem wojska rosyjskie, które znajdowały się jeszcze na wyspie Svorbe, zostały pozbawione możliwości ucieczki.

Zdobycie wyspy Ozylii nietylko zapewnia marynarce niemieckiej posiadanie zatoki ryskiej, nad którą panowały dotychczas ciężkie rosyjskie i angielskie działa z Zerel, lecz nadto przekształca kompletnie sytuacyę strategiczną na morzu Bałtyckiem na korzyść Niemiec. Narożnymi filarami obecnego stanowiska niemieckiego na morzu Bałtyckiem są na zachodzie zatoka Kielu, zaś na wschodzie zatoka ryska ze strzegącą ją wyspą Ozylią. Jak jednak Kiel broni równocześnie dostępu do kanału cesarza Wilhelma od jego strony wschodniej, tak znowu po przeciwnej stronie wyspa Ozylia stanowi południowe skrzydło bramy wjazdowej do zatoki fińskiej. Dzięki temu podwójnemu znaczeniu stanowi Ozylia kamień węgielny panowania niemieckiego na morzu Bałtyckiem. Posiadanie Ozylii zabezpiecza dalej wojska niemieckie, stojące na wschód od Dźwiny, kryje Kurlandyę, i dzięki temu, że otwiera drogę do Estonii stale zagraża armii rosyjskiej.

Z głosów francuskich.

Berno. B. kor. 17. bm. „Petit Parisien" pisze: Pojawienie się niemieckiej floty wojennej na Bałtyku jest niezbitym dowodem na to, że ruchawka w tej flocie nie miała wielkich rozmiarów, ani poważnych skutków. Celem Niemców jest najwidoczniej opanować stałe punkty oparcia dla floty i w danym momencie podjąć walkę z flotą rosyjską wśród najkorzystniejszych warunków. Najwyższy czas, by rząd rosyjski zorganizował w końcu obronę kraju. „Le Paix" oświadcza: Wyspy Ozylia i Dagoe mają ogromne znaczenie strategiczne, gdyż dozwalają Niemcom na kontrolę nad wszystkimi rosyjskimi punktami oparcia. Teraz przyszedł czas dla floty koalicyi sforsować wejście do Bałtyku. Trzeba Rosyi dopomóc, gdyż chodzi tu o wspólne dobro. W Oeuvre generał Verax ocenia położenie również bardzo pesymistycznie. Rosyanie stracili teraz doskonałą podstawę. Całe to zajście jest nieprzyjemne. Czy wpływowe koła rosyjskie nie troszczą się o to?

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. Komunikat rosyjski z 15. bm.: Morze Bałtyckie: Dnia 14. bm. toczyły się dalej walki o posiadanie wyspy Ozylii. Według wiadomości z 13. bm. popołudniu nie został jeszcze Arensburg zajęty przez nieprzyjaciela, którego przednie straże zauważono na jakie 6—8 wiorst przed miastem. Flota nieprzyjacielska oraz powietrzne siły bojowe wspierały silnie wojska lądowe, ostrzeliwując wyspę od północy i od południa. Od strony południowej usiłował oddział nieprzyjacielskich krążowników, któremu towarzyszyły łodzie torpedowe oraz wyławiacze min, wymusić sobie wstęp do cieśniny morskiej Irbe. Dalsze posuwanie się floty nieprzyjacielskiej w zatoce ryskiej zostało powstrzymane ogniem naszych dalekonośnych dział z wyspy Ozylii. Jeden z oddziałów łodzi torpedowych grupy północnej floty nieprzyjacielskiej, operując między wyspami Dagoe a Ozylią wcisnął nasze wywiadowcze siły bojowe do Moonsund. Tu wdał się on z naszą flotą w walkę, po której nieprzyjaciel cofnął się. Trzecia grupa nieprzyjacielskich okrętów bojowych, złożona z krążowników i łodzi torpedowych, zbliżyła się popołudniu do południowej części Ozylii i ostrzeliwała nieznaczną część wybrzeża. W innych stronach morza Bałtyckiego zauważono w ciągu dnia nieprzyjacielskie łodzie podwodne i okręty wojenne.

Propozycye w sprawie Alzacyi i Lotaryngii.

Berlin. Z Genewy donoszą: Po gwałtownej wymianie zdań z pewnym wybitnym posłem, polecił Ribot wykreślić z urzędowego protokołu następujący ustęp ze swej mowy, wypowiedzianej w piątek w Izbie posłów: „Za pośrednictwem pewnego francuskiego dyplomaty zaproponował rząd niemiecki Francyi pewne koncesye odnośnie do kwestyi Alzacyi i Lotaryngii".

Z powodu tego osobliwego wypadku zażądał obecnie Clemenceau wyjaśnień od Ribota.

Amsterdam. „Nieuwe Rotterd. Courant" donosi z pacyfistycznych kół angielskich, iż przed niedawnym czasem sondowały Niemcy nieoficyalną drogą kwestyę ewentualnego sprostowania granic Alzacyi i Lotaryngii. Następstwem tego są nowe konferencye między rządem angielskim i francuskim.

600.000 czarnych wojsk francuskich.

Zurych. Z Paryża donoszą do „Corriere della Sera": Minister kolonij zawiadomił w sobotę Izbę, że na wiosnę, dzięki odpowiedniemu podwyższeniu kontyngentu rekruta, stawia znowu do dyspozycyi Francyi 600.000 czarnego żołnierza. Jedyną trudność będą stanowiły środki przewozowe.

„Secolo" donosi z Paryża: Wszystkie wojska czarne zostały z frontu wycofane i przeniesione na leże zimowe do obozów w Marsylii.

Przesilenie gabinetowe w Szwecyi.

Sztokholm. Powierzenie Edenowi misyi utworzenia nowego gabinetu wywołało w prasie żywą dyskusyę, w której poszczególne stronnictwa czynią sobie wzajemne wyrzuty z powodu ostatecznego rozbicia się planu utworzenia gabinetu koncentracyjnego koalicyi. Eden zamierza utworzyć ministeryum liberalno-socyalistyczne, do którego miałoby wstąpić sześciu liberałów i pięciu socyalistów, a wśród nich Branting jako minister finansów, albo jako minister spraw wewnętrznych. Byłby to więc gabinet, podlegający wpływom ententy.

Konstytuanta rosyjska.

Rotterdam. B. kor. „Daily Telegraph" donosi z Petersburga, że wybory do konstytuanty wyznaczono na 25. listopada. Otwarcie zgromadzenia nastąpi 13. grudnia. Bolszewicy zamierzają na 15. listopada zwołać powszechne zgromadzenie Rad robotniczo-żołnierskich. Upatruje się w tem plan, żeby wywołać zamieszanie. To samo pismo donosi, że w Charkowie i Tambowie były pogromy.

Kongres socyalistów w Würzburgu.

Würzburg. B. kor. 17. bm. Kongres partyi socyalno-demokratycznej 284 głosami przeciw 26 odrzucił rezolucyę Hocha, domagająca się, żeby frakcya socyalno-demokratyczna nie przyznawała kredytów wojennych.

Hasła konserwatystów niemieckich.

Berlin. Wspólny wydział obu stronnictw konserwatywnych powziął szereg uchwał, w których powiada: Naszym celem wojennym może być tylko taki pokój, któryby zapewniał nam zupełne bezpieczeństwo obrony kraju i swobodny rozwój ekonomiczny, dalej uzyskanie kosztów wojny i prawa osiedlania się na wschodzie, jakoteż przywrócenie kolonij. Ganimy obecną politykę polską rządu; odrzucamy myśl zaprowadzenia w Niemczech parlamentarnego systemu rządów i domagamy się silnego, ponad stronnictwami stojącego, rządu, któryby przeprowadzał ustawy na własną odpowiedzialność.

Rozszerzenie na Prusy prawa wyborczego Sejmu Rzeszy uważamy za niezgodne z właściwościami tegoż kraju.

O oszczędzanie żołnierzy niemieckich.

Wiedeń. W odpowiedzi na zapytanie Polaków, Rusinów i Unio latina w sprawie wydanego w porozumieniu z min. obrony krajowej poufnego polecenia ministeryum wojny, by do wysyłanych na front Soczy formacyi bojowych nie wcielano żołnierzy narodowości niemieckiej, stwierdza minister obrony krajowej, iż istotnie rezerwat tego rodzaju istnieje, że jednak spowodowany on został wyłącznie tylko tem, iż po eksplozyi w Steinfeld zachodziła potrzeba powiększenia straży w Steinfeld i wymiany należących do straży tej żołnierzy na takich, którzy się z uwagi na znajomość języka niemieckiego do tego rodzaju służby nadają.

Minister prosi, aby w plenum Izby posłów o sprawie tej nie rozprawiano i zwalcza zapatrywania, jakoby żołnierzy narodowości węgierskiej lub niemieckiej ze szkodą innych oszczędzano.

Ozylia w rękach niemieckich.

Uwieńczone powodzeniem operacye niemieckie przeciw Ozylii nazwać można walnym sukcesem broni niemieckiej. Upadek Rygi pod względem strategicznym nadzwyczajnego znaczenia nie posiadał, Bezsprzecznie uzyskanie północnego brzegu Dźwiny i rozprzestrzenienie się na nim, stwarzało Niemcom lepsze warunki operacyjne na przyszłość, niemniej jednak nie dało im jeszcze w ręce panowania nad zatoką ryską, z wszystkiemi konsekwencyami tego faktu. Nastąpić to mogło dopiero z chwilą wzięcia umocnionej wyspy Ozylii, zwanej kluczem do zatogi ryskiej, co też, jak świadczą wypadki ostatnich dni, stało się faktem dokonanym.

Ozylia leży u progu do zatoki ryskiej i wraz z szeregiem innych wysp, z których największe są u wyjścia do wspomnianej zatoki. Z Bałtyku bowiem dwoma tylko cieśninami można się było przedostać do Rygi: cieśniną ciągnącą się między Ozylią (półwyspem Svorbe) a Kurlandyą (35 km.) i cieśniną Moon Sund (między Ozylią a wybrzeżem Inflant), szeroką na 30 km., a przepołowioną wysepką Moon. Wspomniana zapora z wysp, tudzież wązkość cieśnin sprawiały, iż zatoka ryska była nadzwyczaj dogodnym basenem dla floty rosyjskiej, zwłaszcza, iż przed inwazyą nieprzyjacielską chroniły ją bateryę nadbrzeżne i potężna sieć pól minowych.

Dzięki zaskoczeniu i przewadze artyleryi okrętowej, wylądowanie wojsk niemieckich w zatoce Tagga dokonanem zostało z wzorową sprawnością. Po wylądowaniu wojska lądowe przeszły natychmiast do operacyi, rozchodząc się wachlarzowato w trzech kierunkach. Jedna kolumna ruszyła na południe ku półwyspowi Sworbe, odcinając zgromadzony tamże znaczny oddział rosyjski, druga posunęła się na stolicę wyspy, Arensburg, trzecia wreszcie spiesznie podążyła na wschód, by obsadzić groblę, łączącą Ozylię z wysepką Moon, a tem samem zamknąć odwrót Rosyan na tę wysepkę. Pięciodniowe operacye doprowadziły Niemców — jak stwierdza ostatni komunikat niemiecki — do celu. Cała wyspa znajduje się w rękach niemieckich. Nie jest jeszcze wyjaśnionem, czy flota niemiecka panuje nad wspomnianą już cieśniną Moon Sund, względnie tą jej częścią, która leży między między wyspą Moon a Inflantami. Okoliczność ta jest rzeczą ważną, gdyż od niej zależy czy okręty rosyjskie z zatoki ryskiej zdołają zawczasu ku północy wycofać się.

Jaki wpływ może mieć wzięcie Ozylii na wypadki na lądzie stałym? Bezsprzecznie poważne, choć nie bezpośrednie. Wprawdzie pod pierwszem wrażeniem wylądowania Niemców na wyspie zapowiedział rosyjski sztab generalny, patrzący obecnie na wszystko przez specyalnie czarne okulary, znaczne cofnięcie frontu ku półn. wschodowi, niemniej jednak konieczność ta zaszłaby dopiero wówczas, gdyby Niemcy nietylko owładnęli cieśniną Moon Sund, lecz nadto zdołali rozwiązać pomyślnie trudny problem przerzucenia na ląd stały, wśród ciężkich warunków, na tyły obecnego frontu rosyjskiego istotnie znacznej ilości wojsk lądowych.

O rekwizycyę paszy w Galicyi.

Interpelacya posła Hallera i towarzyszy, wystosowana do p. prezydenta ministrów p. ministra spraw wewnętrznych, p. ministra obrony krajowej i ministra wyżywienia, odnośnie do zarządzonych w Galicyi rekwizycyi paszy.

Rozporządzeniem Urzędu żywnościowego ilości paszy, które wolno na sztukę zużyć zostały ustalone; mimo to wskutek trwałej posuchy wynik zbiorów, siana szczególnie w powiatach zachodniej i środkowej Galicyi został ograniczony do 1/3 normalnych zbiorów i zaledwie na pokrycie własnego zapotrzebowania może wystarczyć, tem bardziej jeśli z 36-ciu zachodnio-galicyjskich powiatów 10 nawet przy dobrym zbiorze siana należy uznać za pasywne. W ostatnich czasach Urząd żywnościowy, jako też minister spraw wewnętrznych i Komendy wojskowe na podstawie rozporządzenia ministra wojny wydały dyspozycye, które kwestyonują możność egzystencyi galicyjskich rolników.

W związku z wymienionem rozporządzeniem zarządził Urząd żywnościowy, że ustanowiona ilość paszy (racya spożycia) na sztukę bydła oznacza maksimum tej ilości, którą zużytkować można. Nie oznacza jednak, że w ten sposób przyznana ilość paszy ma być producentowi pozostawioną, co więcej, czyni zawisłem ilość mającej się pozostawić producentom paszy od ogólnego zapotrzebowania. Równocześnie poleciła Komenda wojskowa w Krakowie c. k. starostwom od dnia 1 października regularnie dziennie odstawić 1 wagon siana i słomy. Minister spraw wewnętrznych polecił c. k. namiestnictwu użyć do odstawienia paszy asystencyi wojskowej, aby rekwizycya paszy z całą energią została przeprowadzona.

Podpisani zapytują, jak wymienione rozporządzenia dadzą się pogodzić z wyjaśnieniami rządu, że gospodarcze interesa już tak ciężko dotkniętego kraju będą chronione i zapytują: I. Czy c. k. rząd jest skłonny tych 36 zachodnio-galicyjskich powiatów uwolnić od obowiązku odstawienia wojskowego kontyngentu, aby nadwyżka paszy w jednym powiecie mogła być zużyta do pokrycia własnego zapotrzebowania innych zachodnio-galicyjskich powiatów, w przeciwnym razie utrzymanie i tak już ograniczonego stanu bydła w tych powiatach będzie zakwestyonowane. II. Czy c. k. rząd skłonny jest zarządzić usunięcie szpitali końskich, dla których pewne ilości paszy zostają przydzielane, które jednakże nie są w stanie armii oddać tych usług, których od nich żąda, zaś konie oddać rolnikom, aby w ten sposób dla państwa były zachowane. III. Czy c. k. rząd skłonny jest wydać najsurowszy zakaz oddziałom i zakładom wojskowym wykupowania na własną rękę siana i słomy przy pominięciu kompetentnych czynników, a to aby utrzymać mający się odstawić kontyngent w dokładnej ewidencyi. IV. Czy c. k. rząd skłonny jest zarządzić co należy, aby

---

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

W SZPONACH.

16

Z CYKLU „KU WOLNOŚCI".

Znowu zastukał do Buterbroda, ale tam głuche panowało milczenie.

Józef nie słyszał najmniejszego ruchu, nawet zwykłych kroków...

— Może przyłapali go z moją karteczką i przenieśli do innej celi?...

Zwrócił się więc do towarzysza Kolendy: ten niezwłocznie mu odpowiedział, lecz wiadomości żadnych nie udzielił, gdyż ich od dalszych sąsiadów jeszcze nie otrzymał.

— Nie chcą dziś stukać, jakby się zmówili!... Między sobą tylko tyrkoczą... A do mnie nie stukają, dlatego, że wolno to robię... Zawsze inteligenty sobie są... — stukał wolniutko i rozwlekle.

— Pewnie przywieźli jakiego esdeka, ich człowieka, dlatego tacy przejęci... Bo tu siedzą sami esdecy i lewica... Pepeesów prawdziwych przewożą zaraz do cytadeli...

— A wy kto jesteście?

— Ja jestem więcej niż... pepees, ale o tem nikt nie wie, dla tego tu...

Urwał, bo klucznik zbliżył się, okienko w drzwiach otworzył i zaczął mu wymyślać. „Piorun" nie został mu dłużny i chwilę rozbrzmiewała w korytarzu niezmiernie barwna litania polskich i rosyjskich wymysłów. Skończyło się na tem, iż Piorun „zagiął" tak wielce kunsztowne „siedmiopiętrowe" moskiewsko - nadwiślańskie przekleństwo, że klucznik umilkł zdumiony, poczem splunął i zatrzasnął z gniewem okienko.

— Poczekaj!... Dam ja ci!... Zaraportuję naczelnikowi!... — mruczał, odchodząc.

— Właśnie!... Tyle tylko masz dowcipu kiszko podgardlana, co poskarżyć się naczelnikowi!... Kozacka morda!... Gęba jak cholewa a rozumu jak u małego wróbla! Ledwie jadaczkę otworzy już ją zamyka ze strachu, żeby tam szczur nie wskoczył. Co, może nie?! I nie wiadomo nawet kto ty taki: czy moskal, czy żyd, czy Polak!... Takiś głupi, jak żaden z nich!

— Stul pysk, stul pysk!... Mówię ci, bo będziesz siedział w karcerze, jak mi Bóg miły...

— Będę to będę, to już moja rzecz... Tyś się sam do mnie pierwszy odezwał, nie ja do ciebie....

— Nie stukaj.... nie wolno!

— Co ty tam wiesz, co wolno, co nie wolno... Nie do ciebie stukałem....

Tak sobie dogadywali czas jakiś, ku wielkiej uciesze więźniów całego korytarza, którzy stali nasłuchując z uszami przykutemi do drzwi, aż wszystko ucichło, gdyż wezwano klucznika do kraty wchodowej.

Niedługo otwarły się drzwi do celi Józefa i chmurny, czerwony z gniewu klucznik wpuścił żandarma, który wniósł i położył na stole mały pakiecik.

— Co to?

— To dla was przysłano z miasta!...

— Matka?... — spytał porywczo Józef.

Żandarm uśmiechnął się, ale nic nie odpowiedział. Wyszedł i drzwi za nim natychmiast zamknięto.

W paczce Józef znalazł zmianę bielizny i ciepłą koszulkę wełnianą.

Serce mu biło, gdyż rzeczy te, należące doń świadczyły niezbicie, iż matka odnalazła go tutaj.

Jednocześnie jednak poczuł lęk gdyż wydało mu się, iż istnieje pewien związek między tą posyłką a przybyciem dziś nowych aresztantów do więzienia. Znowu więc zapukał do Buterbroda, który dalej zachowywał niezrozumiałe, uparte milczenie.

— Pewnie go zabrali!... Od kogo się teraz dowiem?... I co będzie ze strajkiem?...

Jeszcze raz obejrzał uważnie przysłane rzeczy, szukając jakiegokolwiek znaku, któryby mógłby choć ubocznie mu odpowiedzieć na dręczące go pytania i uciszyć niepokój!

Ale nic nie znalazł: koszule były czysto wyprane i starannie uprasowane. Tylko na gorsie jednej z nich dostrzegł jakieś kropki, coś niby wyschłe łzy.

— Pewnie płakała! — pomyślał ze ściśniętem sercem. — Matuchno, matuchno kochana!...

Zamknął oczy i silił się wywołać w wyobraźni twarz matki.

IX.

„Szanowny kolego!

„Zdziwiła nas mocno wasza odpowiedź. Nie rozumiecie nas. Nam wcale nie chodzi o lampę, lecz o zasadę. Powtarzam jeszcze raz: walka wszędzie, zawsze i o wszystko... Kiedy dostaniemy lampę, znajdziemy coś innego i tak wciąż aż do skutku. Właściwie my walczymy z ustrojem burżuazyjnym we wszystkich jego przejawach, jednym z nich jest więzienie: więc skoro znaleźliśmy się w więzieniu, walczymy z nim. Ponieważ jednak nie możemy postawić zasady, wypuszczenia nas stąd, gdyż władza więzienna nie chciałaby nas słuchać, wystawiamy żądania częściowe, które w ostatecznym rezultacie zniszczą całkowicie pojęcie więzienia...

Będziemy naprzykład żądać długich i codziennych widzeń z rodziną i przyjaciółmi, następnie pozwolenia na wycieczki do miasta... Ale przedewszystkiem musimy złamać władzę, przyzwyczaić ją do ustępstw i posłuszeństwa naszej woli. Taki jest nasz plan i z tego punktu widzenia lampa wcale nie jest drobnostką, jakto wyście napisali... Musicie się do nas przyłączyć, gdyż protest wtedy tylko się uda, jeżeli będzie solidarny. — Większość już się zgodziła. Reszta zgodzi się nie dziś — to jutro... Czyż więc sami odważycie się jeść i pić wtedy, gdy wokoło was będą umierali z głodu... Pomyślcie i dajcie znać... Do jutra. Z socyaldemokratycznem pozdrowieniem. A. Buterbrod".

Z pewnym zdumieniem i niepokojem odczytywał Gawar i oglądał drobno zapisaną kartkę.

— Nic nie napisał... Ani kto jest, ani czy dużo ich czy mało? Nic nie wiem... Student, robotnik, agitator?

Pewnie student: coś na to wygląda... Po co on jednak tak nastaje na tę głodówkę?... To dziwne! Najlepszy protest przeciwko więzieniu, to uciec stąd.!. Ale tak: nieubłagana walka i protest a jednocześnie rozmowy z władzą więzienną... Z drugiej strony prawda, że ciężko będzie wyróżniać się, gdy wokoło będą umierali z głodu w walce z temi żandarmami... Jeszcze pomyślą, że im chcę się podlizywać? Nie, tak nie można lecz nie mam wcale ochoty. Skłamię, gdy powiem, że mi się to podoba.

(Ciąg dalszy nastąpi).

olbrzymie dotychczas nieskoszone ilości łąk wschodniej Galicyi (30.000 morgów) przez wojskowe siły robocze skoszone zostały i aby w przyszłości potrzebna pomoc wojskowa do zbioru siana we właściwym czasie dostarczoną została. V. Czy c. k. rząd skłonny jest dla dostaw siana i słomy oddać wojskowe zaprzęgi, jakoteż prasy parowe. VI. Czy c. k. rząd skłonny jest zastanowić wszelką wojskową rekwizycyę poza obrębem terenu gospodarczego armii. VII. Czy c. k. rząd skłonny jest cofnąć reskrypt Urzędu żywnościowego dotyczący zniesienia najwyższej racyi spożycia w własnem gospodarstwie, ponieważ tem rozporządzeniem dopuszczoną została możność wolnego oceniania ilości mającej się zużyć paszy przez organa wykupujące, co musi prowadzić do nadużyć. VIII. Czy c. k. rząd skłonny jest wydać zakaz wywozu z Galicyi do innych krajów. IX. Czy c. k. rząd skłonny jest wykupione przez austr.-węgierskie i niemieckie oddziały wojskowe ilości paszy policzyć na rachunek Galic. kontyngentu wojskowego.

Wiedeń, 16-go października 1917.

Krzysztofory.

Krzysztofory — jedna z największych budowli krakowskiego Rynku, pałac marszałka nadwornego koronnego, Adama Kazanowskiego, po wielu latach opuszczenia i zaniedbania doczekał się wreszcie poważniejszej restauracyi, będącej właśnie w toku. Tak więc ten pomnik naszej świetnej przeszłości uniknie grożącej mu ruiny i oczyszczony z naleciałości późniejszych epok odzyska dawną szatę. Ząb czasu okazał się niestety nielitościwym dla pełnej przepychu i bogactwa rezydencyi magnata, z wyposażenia wnętrza szczątki zaledwie dochowały się do dzisiejszych czasów, lecz te należycie odrestaurowane i utrwalone przekazane będą dla przyszłych pokoleń.

Krzysztofory, jak to opisuje Dr Franciszek Klein w swojej broszurze, poświęconej temu pałacowi, do r. 1630 były kompleksem trzech domów i dopiero od r. 1642 znajdują się w spisie jako „kamienica Imci Pana Marszałka Nodwornego“.

Kazanowski, towarzysz zabaw dziecinnych Władysława IV., nie rozstawał się i później nigdy ze swym królem. Obdarzony przyjaźnią królewską doszedł do godności marszałka nadwornego, otrzymał zarząd wszystkich dochodów królewskich i dochodów z żup solnych wielickich. Nadał mu też król wiele starostw, których dochody powiększyły i tak już olbrzymi majątek Kazanowskiego i pozwoliły mu na zaspokojenie jego wielkopańskich ambicyi. Jako towarzysz królewski odbył podróż po Europie, co zapewne wpłynęło niemało na wyrobienie wykwintnego smaku artystycznego i chęci otaczania się luksusem, czego dowody widzimy w *małych fragmentach, przechowanych* w szczątkach dawnego wyposażenia pałacu krakowskiego.

Miał też Kazanowski rezydencyę w Warszawie obok zamku królewskiego, której przepych i piękność podziwiało poselstwo francuskie, przybyłe do Polski (o czem wspomina p. Klein), zapewne więc i pałac „pod Krzysztofory“ niemniej pięknie i wspaniale był wyposażony przez rozmiłowanego w zbytku magnata.

Przebudowane gruntownie przez Kazanowskiego, złączone z trzech posesyi, przedstawiają Krzysztofory olbrzymi kompleks o poważnej architekturze, imponującej wielkości, ciągnąc się na blizko 75 metrów w ulicę Szczepańską.

Zewnętrzną architekturę pałacu cechuje powaga i prostota, brak jej efektownych dekoracyi i wyszukanych form. Jej ozdobą i pięknością są śliczne w proporcyach okna o bogatych kamiennych obramieniach, poważny ciosowy cokół i dwa portale, jeden wspaniały kamienny od strony Rynku o bogatej architekturze z dwoma kolumnami i barokowym gzymsem, drugi skromniejszy, lecz również z ciosu, jako brama od ulicy Szczepańskiej. Na szczęście, mimo pewne zmiany, jakim uległa fasada Krzysztoforów w ciągu wieków, zachowały się choć uszkodzone, a częściowo nawet zeszpecone nieumiejętnemi przeróbkami ostatnich dziesiątków lat kamienne obramienia okien, cokół ciosowy i portale. Dziś więc usiłowania kierujących odnowieniem Krzysztoforów polegają na tem, aby naprawić i uzupełnić to, co zostało uszkodzone, usunąć co zostało niepotrzebnie dodane, jednem słowem przywrócić dawną piękność i majestatyczność fasady.

A więc z pod niepotrzebnie narzuconych tynków i malowań ukazuje się naturalny szlachetny kolor kamienia i pięknie modelowane formy obramien okiennych i portali, szczerby i braki całych kawałków ciosu znikają, oknom trzeciego piętra zniszczonym i przerobionym niedawno jeszcze z gzymsami górnymi, wykonanymi z tynku i obramieniami dolepionemi z gipsu, przywrócono dawne stylowe formy w kamieniu. Wkrótce i wysoki cokół kamienny od ulicy Szczepańskiej, którego niestety częściowo brak, będzie uzupełniony, aby uzyskać ciągłość i powagę podstawy gmachu i usunąć późniejsze nieudolne przeróbki.

Wielka szkoda, że harmonię i szlachetną prostotę fasady od strony Rynku psuje sklep z porcelaną, którego drewniany banalny portal, malowany na brązowo, ze złotemi literami razi oko wpatrzone w poważne, potężne mury pałacu. (Dok. nast.)

Uroczystości kościuszkowskie.

W POZNANIU.

Wczoraj podaliśmy za pismami poznańskiemi sprawozdanie z niedzielnej uroczystości stulecia Kościuszki w stolicy Wielkopolski. Nadeszłe dzisiaj pisma poznańskie przynoszą opis uroczystości w właściwym dniu rocznicy zgonu Naczelnika, w poniedziałek dnia 15. bm.

Miasto miało pozór świąteczny. Dekoracyi okiennych przybyło jeszcze, chorągwie zwieszały się ze setek domów, nalepki zdobiły wszystkie okna. Na ulicach tłumy, co wobec zamkniętych od godziny 10-tej sklepów polskich tem więcej zwracało uwagę. Niemal każdy przechodzień miał przypiętą kokardkę o narodowych barwach, a odrazu spostrzedz było można, że wędrówka tłumów ma za cel kościół farny. Rzeczywiście już od godziny 9-ej napływać poczęła publiczność, zajmując miejsca, tak — że niebawem olbrzymia świątynia była zupełnie zapełnioną. W uroczystości kościelnej wzięły także udział wsie wielkopolskie. Przybył sędziwy prezes Koła polskiego, ks. Ferdynad Radziwiłł z żoną i rodziną. Ks. arcybiskup Dalbor odprawił uroczystą sumę przy dźwiękach chóru tumskiego pod batutą ks. Dra Gieburowskiego, który wykonał Mszę Rihowskiego.

Po Ewangelii wstąpił na ambonę ks. poseł proboszcz Lisiecki z Bnina i wygłosił mowę pełną głębokich myśli, wypowiedzianą ze swadą kaznodziejską. Nawiązując do słów proroka Ezechiela dał obraz zmartwiałych kości ludzkich, siłą ducha Bożego ożywionych — i porównał z nimi prochy Kościuszki, które nietylko dla nas żywe są, ale życie dają, budząc ducha miłości Ojczyzny. Podniosłe kazanie zakończył ks. proboszcz Lisiecki niejako przysięgą na wiarę Narodu w blizkie Zmartwychwstanie wolnej, Niepodległej Polski.

Wrażenie ogólne było niesłychanie silne i podniosłe. Po skończonem nabożeństwie sztandary wraz z reprezentantami stowarzyszeń i tłumy publiczności opuściły kościół i popłynęły ulicą Jezuicką ku Staremu Rynkowi.

Wieczorem teatr powtórzył uroczyste przedstawienie niedzielne wobec przepełnionej widowni.

W GNIEŹNIE.

W grodzie Lecha równie uroczyście obchodzono stulecie Kościuszki w niedzielę i poniedziałek. Miasto przybrało odświętną szatę. W katedrze odprawiono w poniedziałek nabożeństwa. Pierwsze odbyło się o godz. 9 i pół przed trumną św. Wojciecha. Mszę św. żałobną za poległych pod Racławicami odprawił weteran z roku 1863 ks. prałat Goczkowski.

Następnie celebrował nabożeństwo ks. biskup Kloske. Po nabożeństwie przepełniająca świątynię *publiczność śpiewała hymny narodowe* polskie. W niedzielę w sali hotelu Europejskiego na scenie, ubranej w zieleń, emblematy narodowe, sztandary, nad którymi wznosiło się popiersie Kościuszki, odbył się uroczysty wieczór. Śpiewy chóru prowadził ks. dyr. Tłoczyński. Podniośle o Naczelniku mówił mec. Karpiński. Bogaty program wokalno-deklamacyjny dopełnił całości wieczoru.

WE LWOWIE.

W uzupełnieniu podanego już opisu uroczystości w stolicy Galicyi podnieść należy, że godnem zakończeniem uroczystości Kościuszkowskich we Lwowie był niedzielny wieczór w teatrze miejskim, który zgromadził nieprzebrane rzesze publiczności. Uroczystość rozpoczął nastrojowy polonez „Wódz Racławicki“, napisany umyślnie w tym celu przez p. K. Granata, poczem nastąpiło przemówienie Jana Kasprowicza. Na wstępie swego przemówienia postawił znakomity poeta Kościuszkę obok korynckiego bohatera Tymoleona, którego postać już w młodocianym umyśle przyszłego naczelnika wyryła się niezatartemi głoskami, rodząc w nim już wówczas pragnienie, by tak samo obywatelską ukochać swobodę, odzyskać dawną Polski świetność i postawić ją w rzędzie społeczeństw, na nowych opartych formach bytu. Wyrazistość tych wrażeń z dzieciństwa nie została zamazaną przez całe życie Kościuszki. I w żywocie heleńskiego wodza znalazł Kościuszko jeszcze jeden szczegół, który poprowadził go w kierunku, nieprzystępnym dla ludzi poziomych: oto pragnę dla wszelkich dostojeństw, poświęcenie władzy i godności osobistych dla sprawy powszechnej.

Po przemówieniu prof. Kasprowicza chór Tow. muzycznego, pod batutą dyrektora Sołtysa, odśpiewał szereg pieśni narodowych, orkiestra zaś teatralna, przy akompaniamencie chórów, odegrała fantazyę na temat: „Boże, coś Polskę“ i elegię. Uroczystość zakończył obraz żywy, przedstawiający apoteozę Kościuszki, poczem publiczność odśpiewała „Jeszcze Polska nie zginęła“.

NA PROWINCYI.

Ze Skawiny piszą nam: Rocznicę Kościuszkowską w Skawinie obchodzono bardzo uroczyście. Rano na sumie zebrali się, prócz mnóstwa parafian, przedstawiciele władz, stowarzyszeń cechów. Proboszcz ks. T. Flis wygłosił stosowną przemowę, poczem odczytał list pasterski Księcia Biskupa. Podczas nabożeństwa zebrały panie tutejsze poważną składkę na litewskie szkoły. O godz. 5 w sali Sokoła odbył się uroczysty wieczór. Salę wypełniła szczelnie publiczność miastowa i wiejska. Program wykończyły dziewczęta tut. Związku polskich pracownic katolickich. P. nadinż. Dudek wygłosił odczyt o Kościuszce. Po produkcyach wokalnych i deklamacyjnych dziewczęta odegrały z przejęciem sztukę Jadwigi z Łobzowa p. t. „Dla Ojczyzny“. Wieczór wywarł na obecnych podniosłe wrażenie.

KRONIKA.

Kraków, dnia 18 października.

Wspominaliśmy już o przeciążeniu pracą i wyzysku urzędników i urzędniczek pracujących w biurach kart chlebowych, lecz dotychczas nie pomyślano ani o poprawie warunków ich bytu, ani nie wprowadzono ulg. Przenosi się tylko kierowników z biura, bo to nic nie kosztuje, dodaje się ciągle nowe funkcye, rosną stosy kartek i odpowiedzialność za spełniane funkcye, lecz magistrat — jako władza opiekuńcza, w zamian za dodatkowe prace, nic nie daje, pozwalając rozdawcom kart chlebowych, tłuszczowych, kawowych, cukrowych, naftowych, spirytusowych, a w niedalekiej przyszłości także wydawanym na inne artykuły, przymierać z głodu i chodzić w podartych butach. Jeden z dygnitarzy magistrackich, zainterpelowany o wyzysk, panujący w biurach kartkowych, usprawiedliwił ten wyzysk innym wyzyskiem, wskazując, że nauczycielstwo ludowe żyje z ośmdziesięciu koron miesięcznie i ubiera się, a nawet wymaga się od światłodawców zamiłowania do tego szczytnego zawodu.

Jak rozpaczliwa nędza sroży się wśród nauczycielstwa ludowego, niech zapyta Rada szkolna posła Dra Banasia i innych ludowych posłów, którzy przyobiecali gorąco zająć się losem tych, zawsze wyzyskiwanych, a obecnie najnieszczęśliwszych ofiar wojny. Nędza nauczyciela ludowego walczy o lepsze z nędzą jego kolegi z miasta. O sprawieniu ubrania albo trzewików mowy niema, a z czego te setki ludzi żyją, jak opędzają swe wydatki — jest to zagadka, na którą chyba nikt z Rady szkolnej nie może dać odpowiedzi. Przez cały czas wojny otrzymali raz tylko 200 kor., jako jednorazowy dodatek drożyźniany, na którym się skończyła pomoc państwa. Dzisiaj biodra nauczyciela ludowego okrywają łachmany, bo nawet nie stać go na nici do zeszycia strzępów przedwojennych ubrań. Zazdroszczą oni losowi, nie mówiąc już fornala dworskiego, ale nawet najgorszego pastucha, który za swe funkcye jest lepiej wynagradzany od nauczyciela wiejskiego i miejskiego, bo służbodawca dostatnio wyżywić go musi i dać pensyę większą, jak pobiera nauczyciel wiejski.

Mamy nadzieję, że Rada szkolna poczyni przedstawienia tam, gdzie należy o wyjednanie zasiłków, stojących w pewnym stosunku do strasznej drożyzny, a obowiązkiem wszystkich posłów, bez względu na stronnictwo, powinno być jak najszybsze wyjednanie pomocy dla nauczycielstwa. Wielkie ciężary ma do pokrycia gmina m. Krakowa, lecz z pewnością nie znajdzie się żaden radca miejski, któryby mógłby zaprotestować przeciw dodatkowi drożyźnianemu dla nauczycielstwa, urzędników magistratu i biur kart chlebowych, dyżurnistów i służby miejskiej. Polecamy ich zatem gorącej opiece prezydyum Rady szkolnej krajowej i prezydyum miasta, jak niemniej wszystkich tych czynników, od których zależną jest pomoc w nędzy, jaka opanowała te sfery.

Z miasta.

POWITANIE RADY REGENCYJNEJ. Prezydyum m. Krakowa wysłało następującą depeszę powitalną do Rady Regencyjnej w Warszawie na ręce ks. Arcybiskupa Kakowskiego: „Imieniem król. m. Krakowa przesyłam Wam czcigodni Panowie, Dostojna Rado, najszczersze wyrazy wysokiego hołdu i czci, jaką składamy Wam, pierwszym dzierżycielom najwyższej władzy w zmartwychpowstającej Polsce. Powoli i jakby krok za krokiem państwowe życie narodu naszego zatacza coraz szersze kręgi, a uczucia, przechowywane w duszy całych pokoleń, ujawniają się coraz wyraźniej. Coraz silniejsze formy władzy polskiej tam, gdzie przez długi czas rządziła ręka obca i wroga, każą nam słusznie się spodziewać, że w rozwoju wypadków historycznych idziemy naprzód ku trwałej wolności i samodzielności państwowej. W tej trudnej nad wyraz, ciężkiej, a pełnej chwały i na teraz i na przyszłe pokolenia narodowej pracy przesyłamy Wam, Najdostojniejsi, z całego serca: „Szczęść Boże“.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Jak się dowiadujemy, stan zdrowia delegata namiestnictwa Dra Adama Fedorowicza w ostatnich dniach znacznie się poprawił. Istnieje już dziś pewność, że wszelkie niebezpieczeństwo minęło i że p. Delegat wkrótce zupełnie zdrowie odzyska. Szerokie koła obywatelstwa krakowskiego, wśród których p. Delegat cieszy się żywą, a zasłużoną sympatyą, przyjmą powyższą wiadomość ze szczerem zadowoleniem.

SPRAWY APROWIZACYJNE. W najbliższych dniach otwarte zostaną trzy nowe kuchnie ludowe i obywatelskie. Pierwsza przy ul. Wolskiej 22 wydawać będzie lepsze obiady dla inteligencyi. Zostaną także otwarte nowe kuchnie powszechne przy ul. Mostowej i w Czarnej Wsi. W przygotowaniu jest otwarcie osobnej sali dla młodzieży akademickiej w kuchni obywatelskiej II przy Alei Krasińskiego.

Przygotowuje się również obszerna akcya pomocy odnośnie do zakupna ziemniaków i węgla. Na ziemniaki zostaną w najbliższych dniach wydane bony zniżkowe. Radzimy więc korzystającym z pomocy państwowej wstrzymać się w zakupnie aż do ich wydania. Również z chwilą zaprowadzenia kart węglowych zostaną wydane bony na węgiel. Sprzedaż węgla będzie zrejonowaną. Dla prowadzenia tych agend zostanie utworzone osobne biuro w magistracie, oraz 18 biur rejonowych. Za kilka dni, celem przygotowania rozdziału węgla, zostanie zarządzony spis ubikacyj opalanych w całem mieście, oraz stwierdzenie zapasów węgla w mieście. Przed tygodniem odbyła się w sprawie węglowej konferencya przedstawicieli miast, na której namiestnictwo podało do wiadomości szczegóły przygotowanego rozporządzenia wykonawczego w sprawie węglowej. Namiestnictwo z wydaniem tego rozporządzenia czeka na przydział kontyngentu dla Galicyi. Ministerstwo robót publicznych będzie dokonywało przydziału co miesiąc.

W sprawie ułatwienia dostawy ziemniaków podjęło prezydyum miasta akcyę celem użycia do tego zorganizowanej starszej młodzieży szkół średnich. Wiceprez. Rolle zwrócił się w tej sprawie do Rady szkolnej krajowej. Młodzież ma podobnie, jak to się działo ze zbiórką śniegu w Wiedniu, rozwozić ziemniaki. Sposób organizacyi tej dostawy zostanie później ogłoszony. Wewnętrzna organizacya kuchni ludowych została w ostatnich czasach ulepszona, tak, aby kuchnie te odpowiadały wzrastającej coraz bardziej frekwencyi. Na osobę daje się 14 dkg. mięsa dziennie i pełną racyę jarzyn i zupy.

WYDZIAŁ KRAJOWY opuścił dzisiaj Kraków, przenosząc się do Lwowa. W Krakowie pozostał jeszcze tylko szef dep. rolnictwa członek Wydz. krajowego, Dr Pilat.

POŚWIĘCENIE BURS RĘKODZIELNICZYCH. W niedzielę 21 b. r. ks. biskup Anatol Nowak dokona poświęcenia zakładu wychowawczego Polskiego Związku uczniów rękodzielniczych i przemysłowych, znajdującego się w dwóch bursach przy ul. Krupniczej l. 29 i przy ul. św. Tomasza l. 29. Początek poświęcenia bursy przy ul. św. Tomasza o godz. 4 popoł., a bursy przy ul. Krupniczej o godz. 5 popoł. Zarząd Związku zaprasza na tę uroczystość wszystkich znajomych i przyjaciół tego dzieła.

UPRZEMYSŁOWIENIE KRAKOWA. Wczoraj pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi dla popierania przemysłu, celem wydania opinii o ofertach kilku przemysłowców, starających się o nabycie gruntów na fabryki z kompleksu gruntów na Zabłociu w Podgórzu, przeznaczonego na cele przemysłowe. Komisya zażądała, aby wszyscy reflektanci na rzeczone wyżej grunta przedłożyli projekta budowy zakładów przemysłowych, obejmujące rozmiary i przeznaczenie przedsiębiorstwa, oraz sposób sfinansowania tegoż.

Oprócz tego komisya wybrała z grona swego subkomitetu, który pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Rollego ma zająć się wypracowaniem programu przemysłowego gminnego, któryby objął terytorya gruntów pod fabryki, zakłady i warsztaty przemysłowe, rodzaj przedsiębiorstw przemysłowych, jakieby na poszczególnych terytoryach powstać mogły, oraz sposób poparcia ze strony gminy.

NIEMIECKIE KARTY CHLEBOWE. Piszą nam z miasta: Przy zmianie kart chlebowych w dniu 12 b. m. doręczono mi ku mojemu wielkiemu zdziwieniu kartę chlebową t. zw. kartę kawalerską, wyłącznie w języku niemieckim wystylizowaną, bez żadnego wyrazu polskiego. Mieszkam w dzielnicy VII przy ulicy Dietlowskiej l. 107 i przynależny jestem do biura kart chlebowych przy ulicy Brzozowej. Poszedłem więc do tego biura i zażądałem karty polskiej. Odpowiedziano mi, że karty takiej niema, bo namiestnictwo przysyła połowę kart polskich, a połowę niemieckich i że karty polskie zostały już zużytkowane.

Zapytać należy, dla kogo w Krakowie potrzeba aż tyle kart niemieckich? Stale mieszkających Niemców w Krakowie jest bardzo mało, a jeżeli się rozchodzi o żydów, którzy w tej dzielnicy mieszkają, to przecież oni wszyscy po polsku rozumieją.

Z Polski i ze świata.

LWÓW NA CELE NARODOWE. Rada przyboczna uchwaliła wyasygnować na fundusz Kościuszkowski 5000 kor., oraz na cel utworzenia szkoły podchorążych w Warszawie 5000 koron.

POWRÓT NAMIESTNICTWA DO LWOWA. Jak słychać, wydane już zostały pierwsze zarządzenia co do powrotu namiestnictwa do Lwowa. Najpierw powrócić mają departamenty 16 (sprawy wojskowe), 17 (policya państwowa) i 18 (świadczenia wojenne). Departamenty te rozpoczną we Lwowie urzędowanie dnia 16 listopada, a pomieszczone będą w głównym gmachu namiestnictwa. Boczne skrzydło tego gmachu od ul. Franciszkańskiej było dotąd zajęte przez szpital austryacki i lazaret niemiecki. Szpital austryacki wyprowadził się już z gmachu namiestnictwa, pozostaje w nim tylko lazaret niemiecki.

FUNDUSZ EDUKACYJNY IM. KOŚCIUSZKI. Z inicyatywy ks. biskupa Łosińskiego tworzy się — jak donosi „Gaz. Kiel“ — dyecezyalny fundusz edukacyjny im. Tadeusza Kościuszki, na który duchowieństwo dyecezyalne ma zbierać składki po parafiach w dniu rocznicy Kościuszkowskiej. W tej sprawie ks. biskup wystosował okólnik do duchowieństwa swej dyecezyi, w którym określa zadanie kleru w związku z rocznicą Kościuszkowską.

„Wiedzą wszyscy kapłani nasi — czytamy w okólniku — jako sławny w narodzie naszym Naczelnik Tadeusz Kościuszko pragnął rozniecić oświatę wśród warstw pracujących. Spodziewał się słusznie, że skoro lud miejski i i wiejski będzie należycie oświecony, to wszyscy sumienniej i umiejętniej będą wykonywali obowiązki swoich zawodów, rzemiosła i ziemia wydadzą obfitsze plony, a stąd cały naród stanie się bogatszym i szczęśliwszym. Wskazanem jest przeto, aby Wbni Księża przyłożyli rękę do krzewienia oświaty w duchu Kościuszkowskim, katolicko-narodowym“.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

UROCZYSTOŚĆ ŚW. JANA KANTEGO. W sobotę 20 b. m. o godz. 8 rano odprawi Książę Biskup Sapieha Mszę św. przy grobowcu Świętego, jako Patrona ubogich, w akademickim kościele św. Anny. W nabożeństwie wezmą udział komitety parafialne, opiekujące się ubogimi w naszem mieście.

Przed procesem Korniłowa.

Genewa. „Temps“ donosi: General Korniłow uprosił znanych adwokatów Teslenkę, Maklakowa oraz Adjemowa, aby się podjęli jego obrony.

Jednemu ze współpracowników wychodzącego w Moskwie dziennika „Rannije Utro“ oświadczył Korniłow, że proces jego będzie pierwszorzędną sensacyą, albowiem opowie on całą nieprawdopodobną, monstrualną historyę swej „zdrady“ i przedstawi nie dające się odeprzeć dowody podwójnej gry rządu. Dowiedzie, że jest on prawdziwym patryotą, którego oszukano i opuszczono, a który nie da zmusić do milczenia.

„Nowaja Žižn“ donosi, iż oskarżenie Korniłowa o zdradę stanu musi być zaniechane, albowiem śledztwo wykazało, że zarówno w czasie zamachu, jakoteż później, rząd kazał wypełniać militarne zarządzenia Korniłowa w polu, albowiem celowość ich nie ulegała kwestyi. Również zarzut buntu musi upaść, albowiem usunięcie z urzędu Korniłowa, przeciw któremu stawiał Korniłow opozycyę, było podpisane tylko przez Kiereńskiego, a nie, jak tego domaga się nowa ustawa, przez cały gabinet. Już teraz wnosić można, że Korniłow zostanie uwolniony i niebawem powołany do odegrania ważnej roli.

Z frontu Macedońskiego.

Sofia. B. kor. Front macedoński: Po obu stronach gwałtowny ogień artyleryjski nad jeziorem Prespa i na zachód od Wardaru. W łuku Czerny i na południowy zachód od Dojran odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Żywa działalność patroli w dolinie Strumy. Żywa działalność lotnicza wzdłuż Strumy. Niemieccy lotnicy strącili dwa nieprzyjacielskie samoloty w walce powietrznej. Jeden spadł poza naszemi liniami, drugi poza nieprzyjacielskiemi, gdzie go nasz ogień działowy zniszczył. Front Dobrudży: Silne nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze, które w nocy starały się zbliżyć na kilku łodziach do prawego brzegu Dunaju na północ od miejscowości Perkecz, zostały spędzone przez nasz ogień.

LUXBURG W OPAŁACH.

Rotterdam. Z Buenos Aires donoszą do „Temps“: Internowanie Luxburga na wyspie Martin Garcia nie wprowadził zmiany w stanowisku prezydenta w sprawach argentyńskiej polityki zagranicznej. Jest nadzieja, że pod naporem opinii publicznej będzie Luxburg dalej w Argentynie przytrzymany. Gdyby Niemcy zaprotestowały przeciw temu, zerwanie stosunków byłoby nieuniknione.

Wiadomości telegraficzne.

Ściganie dra Hribara.

Wiedeń. „Südslavische Korrespondenz“ donosi, że b. posłowi i burmistrzowi Lublany, drowi Hribarowi, zabroniono przybycia do Lublany dla wzięcia udziału w pogrzebie śp. posła Kreka. Dr Hribar nie jest wprawdzie konfinowany, nie może jednak mieszkać w Lublanie.

O poprawę bytu urzędników.

Wiedeń. B. kor. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wnieśli posłowie Wedra i tow. wniosek, wzywający rząd, aby bezpośrednio przyznał wszystkim funkcyonaryuszom państwowym, którzy cierpią z powodu długów osobistych i hipotecznych, jak również robotnikom w zakładach państwowych bezprocentowe pożyczki dla uregulowania ich stosunków gospodarczych. Pożyczki te miałyby być spłacane dopiero po wojnie po powrocie normalnych stosunków w dogodnych ratach.

Holandya zbroi się.

Wiedeń. (Telefonem). Jak z Berlina donoszą, rząd holenderski nosi się z myślą zaprowadzenia obowiązku ogólnej służby wojskowej.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.